

SŁAWOMIR SMYK jest z zawodu leśnikiem, od wielu lat pracuje w Nadleśnictwie Bielsk (RDLP w Białymstoku). Ma artystyczną duszę. Jako materiał do tworzenia upodobał sobie drewno. W dorobku ma już ponad 400 rzeźb, które były wystawiane na wielu wystawach krajowych i zagranicznych, m.in. w Holandii, Niemczech, Kanadzie i Nowej Zelandii. W ostatnim czasie artysta, jako surowca, używa też kamienia, doskonale odkrywając jego strukturę i fakturę. Zaskoczeniem dla pana Sławomira było stwierdzenie, że rzeźbienie w kamieniu jest łatwiejsze niż w drewnie.

5 listopada br. w Instytucie Badawczym Leśnictwa w Sękocinie Starym odbył się wernisaż wystaw: rzeźb S. Smyka i rysunków jego córki **Magdaleny Smyk**. Otwarcia wernisażu dokonał dr hab. **Ryszard Szczygieł**, z-ca dyrektora IBL ds. naukowo-badawczych, który przywitał zebranych gości podkreślając, że już po raz kolejny w Sękocinie spotyka się nauka ze sztuką, a Instytut współpracuje z administracją Lasów Państwowych nie tylko na polu naukowym, ale również w sferze twórczości artystycznej.



Sławomir i Magdalena Smykowie podczas wernisażu wystawy rzeźb i rysunków.

Rozmowy z drewnem

Obecny wśród gości wernisażu dr inż. **Janusz Dawidziuk**, dyrektor Biura Urządzenia Lasu i Geodezji Leśnej, podkreślił, że od wielu lat obserwuje rozwój uzdolnień i wrażliwości artystycznej rodziny państwa Smyków. Był pełen dumy i satysfakcji z tej pasji, tym bardziej, iż pochodził z tych samych stron, co artyści. Dyrektor J. Dawidziuk wspominał również, iż podczas pielgrzymki do Watykanu, z okazji 80-lecia Lasów Państwowych, gdy pełnił wówczas obowiązki dyrektora generalnego LP, na ręce Ojca Świętego Jana Pawła II przekazał w darze od polskich leśników rzeźbę autorstwa Sławomira Smyka.

Najczęstszym tematem rzeźb artysty-leśnika jest kobieta, piękno jej ciała, ale również macierzyństwo. Figury, często ponad metro-

wej wysokości, są wykonane z drewna drzew liściastych: dębu, morwy, olszy, wiązu, gatunków owocowych. Swolim pracom autor nadał idealną gładkość, a powierzchnię nasycił naturalnymi olejami i pszczelim woskiem. Dzięki temu jego sztuka jest przyjazna dla odbiorców i wręcz zachęca do podziwiania wszystkimi zmysłami, nie tylko wzrokiem, ale również dotykiem czy węchem. Jak sam mówi: - *Zamykam oczy i z przyjemnością dotykam gładkiej powierzchni rzeźby, na której nie ma żadnych ostrych kantów, jest jedynie płynny ruch.*

Autor nie tytułuje swolch dzieł, pozostawiając przyjemność ich nadawania odbiorcom swej sztuki. Za największe swoje osiągnięcie artystyczne Sławomir Smyk uważa otrzymanie Brązowego Wawrzynu Olimpijskiego za rzeź-

bę „Tańcząca z obręczą”. Krytycy sztuki porównują rzeźby artysty do dzieł takich sław jak Henry Moore i całego nurtu rzeźby organicznej. S. Smyk stroni od cywilizacyjnego gwaru i po pracy w lesie, najczęściej zaszywa się w zaciszu swojej pracowni w podlaskiej wiosce Kleszczelach.

Magdalena Smyk jest absolwentką Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Białostockiej, pasję artystyczną odziedziczyła po ojcu, lecz jej domeną stała się technika ołówkowa. W lipcu br. odbyła się pierwsza wystawa jej prac w rodzinnych Kleszczelach. Ekspozycja w Instytucie Badawczym Leśnictwa jest jej pierwszą, wspólną z ojcem, wystawą prac. Składa się na nią 37 rzeźb z drewna i kamienia oraz 15 grafik, które można oglądać w siedzibie Instytutu w Sękocinie Starym do końca tego roku.

Tekst i zdjęcia: ARTUR SAWICKI



▲ Wzrokiem, dotykiem, a nawet węchem można „smakować” rzeźby w drewnie S. Smyka. Kobieta jest najczęstszym tematem prac artystycznych leśnika z Podlasia. ▶

